

Serenada dzwonów – Janusz Gniatkowski

Nie wiem czemu ciągle nie nadchodzisz
Liczę ptaki sfruwające z wież
Nad murami miasta o zachodzie
Rozkołysze się dzwonów pieśń
Po nieznanach drogach i winnicach
Słuchać będą jej wędrowcy z gór
Aż przefrunie biały ptak księżyc
Znowu powiesz mi „c'est l'amour”
Pójdiesz znów ze mną na przechadzkę
Tam na wzgórze, gdzie jest winnic chłód
Spójrz, jak rzeka tam za parostatkiem
Ciągnie pasmo świetlnych smug
Nie wiem czemu jeszcze nie nadchodzisz
Wszystkie ptaki odfrunęły z wież
Nad murami miasta księżyc wschodzi
I ucichła już dzwonów pieśń
Pójdiesz znów ze mną na przechadzkę
Tam na wzgórza, gdzie jest winnic chłód
Spójrz, jak rzeka tam za parostatkiem
Ciągnie pasmo świetlnych smug
Nie wiem czemu jeszcze nie nadchodzisz
Wszystkie ptaki odfrunęły z wież
Nad murami miasta księżyc wschodzi
I ucichła już dzwonów pieśń



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych